

Ufność w życiu moralno-duchowym człowieka

Sformułowany w ten sposób temat jest nośnikiem problemu, który można zawrzeć w pytaniach: czy ufność stanowi warunek życia moralno-duchowego człowieka? Jaką odgrywa w nim rolę? Próba odpowiedzi na tak postawione pytania wymaga z punktu metodologicznego podjęcia kilku kroków badawczych. Pierwszym z nich jest odsłonięcie podstawy ufności. Nie można bowiem wskazać na wartość czegoś bez uprzedniego ukazania jego fundamentu (treść pierwszego paragrafu).

Odsłonięcie podstawy ufności, czyli pokazanie, z czego ona wyrasta, pozwała z kolei na skupienie się na jej istocie. Chodzi o ukazanie natury ufności. Ten krok badawczy jest niezbędny, bowiem wartość czegoś ujawnia się w pełni dopiero wtedy, gdy zostaje ukazana nie tylko podstawa danej rzeczywistości, ale również jej natura (treść drugiego paragrafu).

Zaprezentowanie podstawy ufności i jej natury umożliwi w końcu nakreślenie jej wartości w życiu moralno-duchowym człowieka (treść trzeciego paragrafu).

1. Fundament postawy ufności

Mówienie o istocie ufności i jej wartości w życiu człowieka jest niemożliwe bez uprzedniego uwzględnienia jego zaistnienia. W świetle przekazu biblijnego człowiek jawi się jako stworzenie Boga, które On powołał do istnienia (por. Rdz 1,27-28; 2,7). Jego zaistnienie w czasie jest wyrazem Bożej łaskawości. Bóg jest – jak Go najtrafniej określił św. Jan Ewangelista – miłością (por. 1 J 4,8.16). A do natury miłości należy – jak to precyzyjnie ujął Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia* – udzielanie się (por. DiM 4). Wynikiem tego Bożego udzielania się jest świat wraz z jego najdoskonalszą istotą – człowiekiem.

Nie sposób w tym momencie nie zauważyć i podkreślić faktu, idąc za nauczaniem św. siostry Faustyny Kowalskiej, jakie wyraziła w *Dzienniczku*, że to udzielanie się Boga nie płynęło ani z Jego interesowności, ani też z potrzeby dopełnienia się, lecz było przejawem Jego nieskończonego miłosierdzia (por. Dz. 1741-1743). W myśl stwierdzenia świętej, istnienie człowieka jest wyrazem miłosierdzia Boga. Inaczej mówiąc, zaistniał on dlatego, że Bóg jest miłosierny. W wypowiedzi tej wyraźnie pobrzmiwa echo słów św. Augustyna, jakie ten zapisał w swoich *Wyznaniach*: „Ponieważ Bóg jest dobry, my jesteśmy”¹. Istnienie człowieka tłumaczy się zatem miłosierdziem Boga.

W swym miłosierdziu Bóg stworzył człowieka – jak podaje autor biblijny – na swój obraz i podobieństwo (por. Rdz 1,27). Oczywiście jego bycie obrazem Boga zawiera się nie tyle w jego władzy panowania nad stworzeniem, choć jest to władza realna, wprawdzie jednak nie absolutna, lecz delegowana, czyli czerpiąca moc z władzy Bożej, co jednoznacznie potwierdził starotestamentalny psalmista w słowach: „obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich (i) złożyłeś wszystko pod jego stopy” (Ps 8,7), ile w posiadaniu przez niego zdolności poznania i wyboru, która dopiero predysponuje go do panowania. Zaistnienie człowieka w osobowo-podmiotowym wymiarze z daru miłosierdzia Bożego ujawnia z jednej strony jego darmowy charakter, tzn., iż w swym bycie jest darem, a z drugiej jego potencjalność, tzn., iż jako byt stworzony jest sobie zadany i może się spełnić w swym człowieczeństwie jedynie poprzez rozwój w ramach tegoż miłosierdzia.

Akt stworzenia człowieka przez Boga był momentem zawiązania między nimi naturalnej więzi. Jej przejawem jest nieustanna troska Boga o niego. Fakt ten stanowi podstawę dla zaufania człowieka wobec Stwórcy, czego najgłębszym wyrazem będzie jego działanie zgodne z własną naturą.

Stworzony z miłosierdzia Boga człowiek jako istota wolna był w stanie rozwinąć się, ale też i zejść z drogi rozwoju. Już na początku swej historii za poduszczeniem złego nadużył tej wolności i przeciwstawił się Bogu, zamierzając poza Nim osiągnąć cel swojego życia (por. KDK 13). Konsekwencją tej niewierności była utrata łaski uświęcającej i związanych z nią darów, a w ostateczności śmierć, wobec której okazał się – jak to stwierdziła w swym *Dzienniczku* św. siostra Faustyna – zupełnie bezradny (por. Dz. 1744). Stan ten naprawił Bóg Ojciec. Będąc wierny swej miłości miłosiernej okazanej mu w akcie stworczym, dał swojego Jednorodzonego Syna (por. J 3,16), który przyjmując ludzkie ciało, stał się człowiekiem i ofiarował siebie na kalwaryjskim krzyżu. W tym akcie ofiarowania Syna Bóg okazał swoją solidarność z człowiekiem. Nie tylko go nie odrzucił, ale nawet więcej – uwolnił go od winy i przywrócił mu utraconą przez

¹ Augustyn św., *Wyznania*, Warszawa 1972, s. 273.

grzech godność dziecka Bożego. Tę wielkość Jego miłosierdzia dostrzegła i chyba najtrafniej wyraziła św. siostra Faustyna w słowach modlitwy: „Boże, któryś nie zatracił człowieka po upadku, ale w miłosierdziu Swoim przebaczyłeś mu, przebaczyłeś po Bożemu, to jest, że nie tylko mu odpuściłeś winę, ale obdarzyłeś go wszelką łaską (...). Podniosłeś nas do Swego Bóstwa przez Swe uniżenie: (...) jest to przepaść Twego miłosierdzia” (Dz. 1745). W akcie wcielenia Syna Bożego Bóg objawił siebie i zarazem ukazał, kim jest dla człowieka i jaką ów człowiek ma dla Niego wartość. Fakt ten stanowi podstawę do zaufania Bogu.

Chrystus jednak jeszcze głębiej odsłonił wielkość miłosierdzia Boga względem człowieka. W akcie odkupienia, czyli złożenia siebie w ofierze krzyżowej na Kalwarii, pokazał, że Bóg jest dla człowieka nie tylko Stwórcą, ale i Ojcem. Swoją ofiarą na krzyżu ujawnił, że Bóg nie chce śmierci człowieka, lecz aby żył i to w obfitości (por. J 10,10). On pojednał go z Bogiem i ukazał mu cel życia. Stąd też tylko w Chrystusie człowiek jest w stanie zrozumieć siebie w swej godności – jak przypomniał o tym Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis* – i dostrzec wartość swej osoby oraz odnaleźć sens swego życia (por. RH 10). Chrystus w pełni objawił Boga w Jego miłosierdziu, czyli odsłonił Jego bezgraniczną łaskawość względem człowieka, a tym samym ukazał Jego serdeczne oczekiwanie na niego i Jego gotowość do przebaczenia mu jego niedoskonałości i przyjęcia go do Siebie. Jednym słowem, przywrócił mu perspektywę spełnienia się w człowieczeństwie i osiągnięcia pełni szczęścia. Czyż taka postawa Boga w Chrystusie nie stanowi dla człowieka kolejnego, a można nawet powiedzieć, zestawiając go z powyżej zaprezentowanymi, ostatecznego argumentu, aby w Nim położył całą swą nadzieję i bezgranicznie Mu zaufał?

Podsumowując dotychczasowe analizy, należy stwierdzić, że powołanie do istnienia człowieka przez Stwórcę na Jego obraz i podobieństwo, tj. obdarowanie go rozumem i wolną wolą, stanowi dla niego podstawę do nawiązania osobowej więzi z Bogiem. Zaistnienie człowieka jako osobowego bytu, co jest niewątpliwie przejawem Bożego miłosierdzia, uzasadnia już konieczność zaufania Mu. Argument ten zyskuje jeszcze wzmocnienie w akcie jego odkupienia przez Chrystusa. To w nim człowiek otrzymał dowód bezgranicznej łaskawości Boga. Najgłębszą na nią odpowiedzią z jego strony może być tylko zaufanie.

2. Natura postawy ufności

Odsłonięcie podstaw ludzkiej postawy ufności skłania z kolei do określenia jej natury i ustalenia jej relacji wobec nadziei i wiary.

Próby ustalenia natury ufności należy rozpocząć od zdefiniowania nadziei. Jest to możliwe tylko wówczas, gdy uwzględni się dynamizm struktury bytu ludz-

kiego. W tym miejscu ujawnia się kierunek refleksji. Odsłonięcie dynamicznego charakteru bytu ludzkiego pozwoli określić istotę nadziei, a to dopiero umożliwi ustalenie natury ufności.

Fakt stworzenia decyduje o tym, że człowiek jawi się jako istota dynamiczna, a co za tym idzie zdolna do rozwoju. Jego dynamizm cechuje – można powiedzieć – pragnienie posiadania. Inaczej mówiąc, naturą człowieka jest pragnienie, którego celem pozostaje dobro. To ono może je zaspokoić i tym samym uczynić człowieka szczęśliwym. Im dobro to jest wyższe, tym pełniejsze bywa zaspokojenie pragnienia człowieka, a co za tym idzie głębsze jego uszczęśliwienie.

Pragnienie człowieka i szukanie przez niego możliwości zaspokojenia tego pragnienia odpowiednim dobrem stanowi – można powiedzieć – bazę dla nadziei. Ona niejako się na nim zasadza. W tym kontekście nadzieja jawi się jako pragnienie wzięcia w posiadanie dobra. W aspekcie dynamicznym jest ona niczym innym, jak ludzkim impulsem skierowanym w stronę dobra, które może go urealnić. Inaczej mówiąc, nadzieja to impuls ku dobru, które nadaje mu realny kształt. Jak można zauważyć, przedmiotem nadziei jest dobro. W zależności od jego rodzaju można wyróżnić rodzaje nadziei. Jeśli dobrem tym jest – ogólnie mówiąc – natura, czyli rzeczywistość stworzona, to możemy mówić o nadziei naturalnej. Gdy zaś dobrem tym jest Bóg – Najwyższe Dobro, to mamy do czynienia z nadzieją nadprzyrodzoną.

Nadzieja naturalna dotyczy celu ludzkiego pragnienia, który stanowią dobra przyrodzone, takie jak: majątność, zaszczyty, pozycja społeczna, wiedza, i sprowadza się do trudu podjętego przez człowieka nad jego urzeczywistnieniem. Gdy człowiek będzie swoją uwagę koncentrował wyłącznie na tych dobrach, to tym mocniej będą one krępować jego serce, a przez to odwozić od Dobra Najwyższego. Konsekwencją tego może być tylko jego wewnętrzne zamieszanie i niezdolność do pełnego poznania prawdy. Fakt ten jednoznacznie wskazuje na potrzebę łączenia nadziei naturalnej z nadprzyrodzoną, wręcz nawet jej podporządkowywania, aby człowiek nie zatracił siebie.

Nadprzyrodzona nadzieja zaś polega na oczekiwaniu człowieka na spełnienie się Bożej obietnicy dotyczącej zbawienia i związanych z nim dobrami. Pełnia tej obietnicy zajaśniała w Chrystusie, który w tajemnicy paschalnej zwyciężył grzech, śmierć i szatana i tym samym przywrócił ludziom utracone synostwo Boże oraz prawo do życia wiecznego. W takim świetle jest ona niczym innym, jak jego oczekiwaniem na urzeczywistnienie się w jego życiu łaski miłosierdzia Bożego objawionego w Chrystusie. Odwołując się do myśli św. Tomasza z Akwinu, można powiedzieć, że jest ona natężeniem ludzkiego pragnienia względem przedmiotu, którym jest miłosierdzie Boże (por. STh I-II, q. 40, a. 2). Z tego wynika, że jej naturę tworzą dwa czynniki: oczekiwanie i dążenie. Oczywiście oczekiwanie nie

jest biernym czekaniem człowieka, lecz jego usilnym dążeniem do osiągnięcia łaski miłosierdzia Boga mimo przeciwności. Jest to zatem czynne oczekiwanie². Odsłania się w ten sposób czynny charakter nadziei, której głębię trafnie ujął autor Listu do Hebrajczyków w słowach: „Nie pozbywajcie się nadziei waszej, która ma wielką zapłatę. Potrzebujecie bowiem wytrwałości, abyście spełniając wolę Bożą dostąpili obietnicy” (Hbr 10,35-36).

Podsumowując dotychczasowy tok refleksji, należy stwierdzić, że podstawą głębi nadziei człowieka jest obietnica miłosiernego Boga, który pragnie jego zbawienia. Aby obietnica ta, stanowiąca przedmiot nadziei człowieka, mogła urzeczywistnić się w jego życiu, konieczne jest z jego strony zaufanie Bogu. Zarysowuje się tu związek między nadzieją a ufnością. Nadzieja jako oczekiwanie na urzeczywistnienie się obietnicy dobra, którym jest miłosierdzie Boże, nie zaowocuje w życiu człowieka bez zaufania Jemu. Oczekiwanie na coś, co właśnie stanowi istotę nadziei, nie spełni się – jak to doskonale ujął P. Kreis, komentując treść *Dzienniczka* św. s. Faustyny Kowalskiej – bez zaufania temu, kto za tym czymś stoi, czyli bez zdania się na osobę, która gwarantuje treść obietnicy, a to właśnie stanowi istotę ufności³. Na tej podstawie można powiedzieć, że dążenie człowieka do zrealizowania zbawczych obietnic Boga nie dokona się bez jego zdania się na Niego. Ufność w tym względzie stanowi korzeń nadziei. Ks. prof. S. Urbański określił to jeszcze dobitniej, stwierdzając w swoim komentarzu do nauczania ks. B. Żychlińskiego, że zaufanie człowieka względem Boga stanowi rdzeń jego cnoty nadziei. Dzięki niej nadzieja nabiera wewnętrznej doskonałości, a nade wszystko *niezłomnej* pewności⁴. Bez niej zaś może się przerodzić w rozpacz.

Chcąc ukazać całą głębię ufności, nie sposób, po określeniu jej relacji do nadziei, uwzględnić jej odniesienia do wiary. Cnota wiary polega – jak ujął ją ks. prof. S. Urbański, komentując nauczanie ks. B. Żychlińskiego, który oparł je na wykładni św. Tomasza z Akwinu – na uznaniu przez człowieka wszystkiego, co mu Bóg objawił w Chrystusie ze względu na Jego autorytet⁵. Zatem jej zakres stanowi nie tylko znajomość ze strony człowieka prawd objawionych, ale także podjęcie przez niego wynikających z nich zobowiązań. A to oznacza, że do istoty wiary należy wiedza człowieka o Bogu i płynące z niej jego postępowanie. Dlatego wiara to nic innego, jak uznanie przez człowieka Boga i działanie zgodne z tym uznaniem. Jednak działanie to zakłada zaufanie Jemu. I tutaj dochodzimy do związku wiary z ufnością. Wiara udoskonala władzę rozumu człowieka, czyniąc

² Por. H. Wejman, *Współpraca człowieka z miłosiernym Bogiem*, Kraków 2001, s. 36.

³ Por. P. Kreis, *Cnota ufności w pismach sługi Bożej siostry Faustyny*, w: C. Drażek (red.), *Posłannictwo Siostry Faustyny*, Kraków 1988, s. 33

⁴ Por. S. Urbański, *Teologia życia mistycznego*, Warszawa 1999, s. 78-79.

⁵ Tamże, s. 75-76.

go zdolnym do uznania Boga za najwyższe dobro i czynnik jego wyborów. Uznanie to i wybór nabiorą boskiego charakteru, czyli mogą stać się na miarę Boga wtedy, gdy pojawi się z jego strony zaufanie Jemu. Inaczej mówiąc, człowiek musi najpierw zaufać Bogu, aby mógł żyć wiarą. Przeprowadzone analizy pozwalają na sformułowanie zasadnego wniosku co do wzajemnych relacji wiary, nadziei i ufności.

Wiara umożliwia człowiekowi poznanie Boga w Jego miłosierdziu, to z kolei rozbudza w jego sercu pragnienie osiągnięcia związanych z nim dóbr wiecznych, zaś jego urzeczywistnienie staje się możliwe tylko dzięki jego zaufaniu Bogu. Innymi słowy, wiara pozwala człowiekowi poznać Boga, to zaś rozbudza w nim pragnienie zjednoczenia się z Nim (przedmiot nadziei), a to z kolei stanie się możliwe, gdy Bogu zaufa⁶. Z tej prezentacji wyraźnie przebiega kolejność aktów: wiara rodzi ufność Bogu, a ta zaś wzmacnia nadzieję, czyli dążenie do obiecanych przez Niego dóbr. Ustalona relacja pomiędzy wiarą, ufnością i nadzieją pozwala odsłonić dynamiczny wymiar ufności.

U podstaw procesu kształtowania się postawy zaufania Bogu tkwi wiara, która umożliwia człowiekowi wejście w relację z Nim i pozwala Mu działać w jego sercu. Tę jej funkcję doskonale uwydatniła św. siostra Faustyna Kowalska w słowach skierowanych do niej przez Jezusa: „Abym mógł działać w duszy, dusza musi mieć wiarę” (Dz. 1420).

Pierwszym czynnikiem wzrastania człowieka w relacji z Bogiem zapoczątkowanej wiarą w Niego jest wspomnianie Go. Im częściej człowiek będzie Go wspominał, tym bardziej będzie Go poznawał i głębiej się z Nim jednoczył. Już św. Augustyn akcentował tę kwestię, kiedy w *Wyznaniach* napisał: „Odkąd Ciebie (Boże) poznałem, trwasz w mej pamięci i tam Cię odnajduję, gdy sobie przypominam o Tobie i Tobą się raduję”⁷. Najgłębiej jednak zaprezentował ją, opisując w szczegółach wzajemne między nimi odniesienia, ojciec Kabasilas. W jednej ze swych homilii napisał: „Ponieważ boleść pełna łaski rodzi się z miłości do Chrystusa, a miłość rodzi się z myśli, które za przedmiot mają Chrystusa i Jego miłość do ludzi, jest bardzo pomocne zachować takie myśli w pamięci, kierować je do duszy i nigdy nie zwalniać się z tego zajęcia. Jest poza tym rzeczą użyteczną usiłować takie ćwiczenie uczynić stałym, nie pozwalając niczemu go przerwać, możliwie przez cały bieg życia albo bardzo często; aby w ten sposób myśli te wyryły się w duszy i posiadały całkowicie serce. Jak ogień nie może działać na rzeczy, jeśli nie pozostaje z nimi w ciągłym kontakcie, tak samo myśli, które nie są ciągle, nie mogą pobudzać serca do żadnej pasji; potrzeba pewnego czasu,

⁶ Por. S. Urbański, *Zatopieni w Bogu. Mistycy polscy*, Warszawa 1999, s. 100-101.

⁷ Augustyn św., dz. cyt., s. 196.

długiego i ciągłego”⁸. Powyższe wypowiedzi jednoznacznie wskazują na zależność wielkości miłości od wspomnienia. Jak w relacjach międzyludzkich wspomnienie ukochanej osoby wzmagą miłość do niej, tak też w relacji człowieka do Boga miłość wzrasta w miarę wspominania Go. Im częstsze bywają te wspomnienia z jego strony, tym głębszy staje się stopień jego miłości do Boga. Regularność wspomnień przeradza je w sprawność duchową⁹. Zatem kierowanie przez człowieka myśli ku Chrystusowi w ciągu dnia w formie skupienia i aktów strzelistych stanowi nie tylko dobre przygotowanie do Eucharystii, ale także usprawnia go do zwyciężania miłości własnej i dynamizowania ufności wobec Niego.

Aby wspomnianie Boga było efektywne, tzn. pobudzało do zaufania Mu, musi współbrzmieć z milczeniem, które stanowi drugi czynnik wzrastania człowieka w relacji z Bogiem zapoczątkowanej wiary. Faktycznie nie można skupić się na Bogu, kiedy człowiek nie stworzy zewnętrznego klimatu wyciszenia. W istocie chodzi o unikanie z jego strony próżnych wypowiedzi i zainteresowań. Tego rodzaju milczenie umożliwi dopiero otwarcie się na Boga przemawiającego w głębi jego serca. Oczywiście trzeba dodać, że milczenie to musi być poddane roztropności, tzn. nie może być stosowane wtedy, kiedy osoba potrzebuje duchowego pokrzepienia. A zatem winno ono być realizowane w klimacie miłości i dopiero wówczas stanie się istotnym czynnikiem wzrostu postawy ufności Bogu. Na taką wartość milczenia wskazał Chrystus w słowach: „Z każdego bezużytecznego słowa (ludzie) zdadzą sprawę w dzień sądu” (Mt 12,36). W nich, jak widać, Chrystus nie zakazał mówienia, lecz zaakcentował roztropność w wypowiedziach i odpowiedzialność za wypowiedzane słowa. Wiernym słuchaczem owych słów Chrystusa była – jak to zauważył ks. prof. S. Urbański – siostra Faustyna, która, bolejąc nad tym, że milczenie w życiu zakonnym nie jest skwapliwie przestrzegane przez siostry, a wypowiedzane przez nie w sposób nieodpowiedzialny słowa przynoszą innym cierpienia (por. Dz. 117. 138. 182. 200), postulowała, aby z milczenia uczynić podstawową regułę życia wspólnotowego¹⁰.

Trzecim czynnikiem, niezwykle istotnym w procesie wzrastania człowieka w więzi z Bogiem, prowadzącym do zaufania Mu, jest pokora. Chrystus, chwalać postawę celnika modlącego się w krużganku świątyni (por. Łk 18,9-14), zaakcentował jej niezbędność w modlitwie i w całym procesie duchowego rozwoju człowieka. Aby on mógł się dobrze modlić i duchowo rozwijać, musi wpieryw uznać swoją zależność od Boga, który jest źródłem wszelkiego dobra. Takie zachowanie z jego strony stanowi nie tyle o jego poniżeniu, ile jest raczej wyrazem wpisanej w jego jestestwo prawdy o niewystarczalności. Gdy uzna tę prawdę, co jest rów-

⁸ O. Kabasilas, *Życie Chrystusa*, IV, 4, w: PG 150, s. 653.

⁹ Por. H. Wejman, *Kontemplować Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia*, Kraków 2006, s. 185.

¹⁰ Por. S. Urbański, *Mistyczny świat ducha*, Warszawa 2000, s. 97.

noznaczne usunięciu przeszkody w postaci zadufania w sobie, to wtedy dopiero otworzy się na łaskę Boga. I tu odsłania się wielkość pokory, której wartość ujawnia się w tym, że dzięki niej człowiek zyskuje przychyłność Boga, a przez to może wzrastać w zaufaniu Jemu¹¹.

Powyższe refleksje pozwalają wyrazić zasadny wniosek, że Bóg w swojej opatrności otacza człowieka nieustanną opieką. Jej efektywność zależy od tego, jak na nią otworzy się człowiek. Jej wyrazem jest trwanie w obecności Boga, do którego wiedzie wspomnianie Go i dialogowanie z Nim w klimacie wyciszenia zewnętrznego. A to stanowi istotę modlitwy. Dlatego należy ją uznać za najwłaściwszy wyraz otwartości człowieka na Bożą opiekę. W niej bowiem on, zwracając się do Boskiego *Ty*, odkrywa – jak to określił swego czasu Jan Paweł II – swoje *ja* i przez to potwierdza się jako podmiot, czyli uznaje siebie w autentyczności swej godności i wolności¹². W miarę zaś jej rozwoju potęguje się jego zaufanie względem Boga. Inaczej mówiąc, człowiek wzrasta w ufności Bogu na miarę intensywności modlitwy.

3. Wartość ufności w moralno-duchowym rozwoju człowieka

Ufność wyrastająca z wiary i nadziei wywołuje w życiu człowieka liczne skutki. Będąc opartą na misterium paschalnym Chrystusa, stanowi źródło duchowego wzrostu człowieka oraz jego ofiarnego zaangażowania się na rzecz postępu społecznego.

Najpierw ufność sprzyja duchowemu rozwojowi człowieka. Jej wpływ polega na tym, że z jednej strony chroni go przed zwątpieniem i rezygnacją, a z drugiej pobudza do cierpliwej i wytrwałej pracy nad sobą. Właśnie człowiek, któremu przyświeca zaufanie, nie traci, mimo rozmaitych przeszkód zewnętrznych i wewnętrznych, duchowej aktywności w zdobywaniu cnót. To ufność jako bezgraniczne zdanie się człowieka na Boga sprawia, że staje się on bardziej ludzki, czyli wzrasta w człowieczeństwie i doskonali się duchowo. W ten sposób oddaje hołd Bogu. Prawidłowość tę uchwycił i precyzyjnie wyraził już w starożytności św. Ireneusz, kiedy stwierdził: *Gloria Dei vivens homo* – chwałą Bożą żyjący człowiek¹³.

Oprócz oddziaływania na życie moralno-duchowe człowieka ufność nie pozostaje bez wpływu na podejmowanie przez niego codziennych zadań i wykonywania ich z niezwykłym oddaniem. To dzięki niej człowiek staje się zdolny do przezwyciężania w życiu różnych trudności i lęków oraz podejmowania działań z cierpliwością i w pokoju.

¹¹ Por. H. Wejman, *Biblijne oblicza ufności*, Kraków 2007, s. 197.

¹² Por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 33-35.

¹³ Cyt. za: W. Słomka, *Wolność i zniewolenie*, Wallington 1988, s. 46.

Ufność rozbudza także w człowieku optymizm, niezwykle potrzebny w działalności społecznej. W czasach współczesnych wielu ludzi coraz częściej ulega różnym zniewoleniom: alkoholizmowi, narkomanii, konsumpcjonizmowi, rozwiązłości seksualnej czy też uzależnieniu internetowemu. W obliczu tych patologii społecznych człowiek o postawie zaufania Bogu nie przejdzie obok nich obojętnie, lecz będzie usiłował im zaradzić. Inspirowany ufnością Bogu i wiarą w osiągnięcie przez człowieka, mimo jego słabości, dobra ostatecznego, będzie pochyłał się nad potrzebami takich ludzi i mobilizował ich do zmiany stylu bycia. Stanie się dla nich znakiem możliwości kierowania się w relacjach między ludźmi wartościami: prawdy, sprawiedliwości, miłości, przebaczenia i zarazem świadkiem możliwości osiągnięcia integracji osobowościowej, której pełnię tworzy wolność o podwójnym wymiarze: z jednej strony wolność od wpływów zewnętrznych i wewnętrznych, czyli zdolność do unikania wszelkiego zła, a z drugiej wolność do prawdy, czyli umiejętność opowiadania się za dobrem, która w istocie sprowadza się do pomnażania miłości, czerpiącej swoje inspiracje z Ducha Świętego.

Ufność owocuje również w perspektywie sensowności trudnych spraw związanych z egzystencją. Inaczej mówiąc, nadaje ona sens wszelkiego rodzaju doświadczeniom, jakich może doznać człowiek w swoim ziemskim pielgrzymowaniu. Wielu ludzi doświadcza rozmaitego rodzaju cierpienie, poczynając od fizycznych, przez psychiczne, aż po duchowe, które wywołują w nich najczęściej utratę sensu życia. I wówczas ich spotkanie z człowiekiem żyjącym ufnością Bogu staje się dla nich bodźcem do refleksji. Bodziec ten w pierwszym rzędzie jest zorientowany w stronę ich zastanawiania się nad siłą cierpienia. Skoro ktoś, jak oni cierpi, a mimo to nie narzeka i przeżywa to doświadczenie w spokoju, to znaczy, że cierpienie nie jest bezgraniczne. I już w tym względzie ufność jednej osoby rodzi w drugiej, tej doświadczonej, nadzieję na lepszą przyszłość. W drugim rzędzie ostrze tego bodźca refleksji zwraca się ku osobom doświadczonym, motywując je do podjęcia konkretnych przedsięwzięć zmierzających do właściwego przeżycia przez nich doświadczenia.

Wreszcie ufność ma znaczenie dla ewangelizacyjnej aktywności człowieka. To ona stanowi swego rodzaju dynamizm, który pobudza go do tego, że doświadczony Bożej miłości, nie chce tego doznania zachować dla siebie, lecz pragnie się nim dzielić z innymi. Inaczej mówiąc, człowiek, który ufa Bogu, czyli zdaje się na Niego, chce o Nim mówić innym, aby i oni doznali Jego łaskowości. Potwierdzeniem takiej postawy może być stwierdzenie, jakie ks. prof. S. Urbański zawarł w charakterystyce mistyki Jakuba z Paradyża: „Ci, którzy przeżyli «skropienie słodyczą duchowej rosy», powinni dać świadectwo tej prawdzie, aby innych zapalić do jej zakosztowania, które jest przedsmakiem przyszłej chwały”¹⁴.

¹⁴ S. Urbański, *Zatopieni w Bogu. Mistycy polscy*, dz. cyt., s. 32.

I w końcu trzeba stwierdzić, że ufność ujawnia swoją wartość w objawianiu się miłosierdzia Boga w człowieku i w świecie. W myśl nauczania św. siostry Faustyny Kowalskiej, to właśnie zaufanie człowieka Bogu stanowi niezbędny warunek objawiania się Jego miłosierdzia, bez którego człowiek nie jest w stanie ani zaznać pokoju duchowego, ani też odrodzić się w wymiarze społecznego działania. Apostołka miłosierdzia wprost zawarła tę kwestię w danych jej od Chrystusa słowach objawienia: „Nie zazna ludzkość uspokojenia, dopóki nie zwróci się z ufnością do Miłosierdzia Mojego” (Dz. 300).

Zakończenie

Z przeprowadzonych analiz jednoznacznie wynika wartość ufności w procesie moralno-duchowego wzrostu człowieka. U źródła tej postawy tkwi sam Bóg, który odsłonił swoje miłosierdzie w akcie stworzenia człowieka na swój obraz i podobieństwo, a najpełniej je wyraził w akcie jego odkupienia dokonany przez Chrystusa i tym samym umożliwił mu otwarcie się na Niego. Poznawszy to działanie Boga i je zaakceptowawszy, człowiek staje się wewnętrznie gotowy do otwarcia się na Niego. Najwłaściwszym sposobem tego otwarcia się, prowadzącym do bezgranicznego zaufania Bogu, jest wspomnianie Go oraz modlitewny z Nim dialog i pokorne przyjęcie własnego stanu bycia. Dopiero takie usposobienie człowieka względem Boga może nadać jego duchowości efektywność. Niewątpliwie ufność wpływa na postęp moralno-duchowy człowieka i jego aktywność w życiu społecznym. Im jest ona wyższa, tzn. ukierunkowana na Dobro nieprzemijające, tj. Boga Ojca, objawionego przez Chrystusa w Duchu Świętym, tym głębsza będzie jego duchowa przemiana i ofiarniejsze społeczne zaangażowanie. Właśnie przeprowadzone analizy materiału źródłowego potwierdzają tę hipotezę i jednoznacznie pokazują, że ufność stanowi fundamentalny czynnik moralno-duchowego wzrostu człowieka.

Summary

CONFIDENCE IN MAN'S MORAL AND SPIRITUAL LIFE

The article aims at showing the value of confidence in man's moral and spiritual development. First, the author presents the attitude of faith and confidence. This is exemplified by God's creation of man in His own image and likeness. The very fact of having been created by God implies man's confidence in his Creator. Another aspect of this attitude is the act of man's redemption by Christ. It was Him that in the act of redemption provided man with the proof of God's infinite love and with the encouragement to place trust in Him. As a result of the source data, confidence has been described as

man's unconditional reliance on God and remaining in His presence. Such an attitude is not static in nature; it keeps evolving. Man's growth in his reliance on God increases with the former's recognition of his personal relation to the Latter – in other words, the awareness of his humbleness towards God and the awareness of the prayer. Finally, the article presents the value of an attitude in man's moral and spiritual growth. Guided by his confidence in God, man acquires spiritual force needed to cope with his personal imperfections. The resultant innerly reborn person becomes more sensitive to the needs of his / her neighbours. Thus, confidence constitutes the principal factor of one's social openness.

Bibliografia

- Augustyn św., *Wyznania*, Warszawa 1972.
- Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, Watykan 1980.
- Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994.
- Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, Watykan 1979.
- Kabasilas O., *Życie Chrystusa*, IV, 4, w: PG 150, s. 653.
- Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 1968.
- Kowalska F. św., *Dzienniczek*, Kraków 1981.
- Kreis P., *Cnota ufności w pismach sługi Bożej siostry Faustyny*, w: C. Drażek (red.), *Posłannictwo Siostry Faustyny*, Kraków 1988, s. 31-46.
- Słomka W., *Wolność i zniewolenie*, Wallington 1988.
- Tomasz z Akwinu, św., *Summa Theologica* I, II, III.
- Urbański S., *Mistyczny świat ducha*, Warszawa 2000.
- Urbański S., *Teologia życia mistycznego*, Warszawa 1999.
- Urbański S., *Zatopieni w Bogu. Mistycy polscy*, Warszawa 1999.
- Wejman H., *Biblijne oblicza ufności*, Kraków 2007.
- Wejman H., *Kontemplować Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia*, Kraków 2006.
- Wejman H., *Współpraca człowieka z miłosiernym Bogiem*, Kraków 2001.